

## LNG TEŻ SPADNIE PONIŻEJ ZERA? MNIEJ ZNANA WOJNA CENOWA [KOMENTARZ]

---

Atak na nowe rynki przy masowej dysproporcji popytu i podaży doprowadziła rynek ropy do anomalii tj. ujemne ceny baryłki WTI w kwietniu. Wygląda na to, że dostawcy gazu ziemnego nie wyciągnęli lekcji z błędów kolegów z branży.

Inwestorzy, producenci, media, a za nimi cały świat przecierał oczy ze zdumienia, kiedy w połowie kwietnia cena kontraktu na majowe dostawy amerykańskiej baryłki WTI spadła do prawie minus 40 dolarów. To pierwsza taka sytuacja w historii handlu surowcami. Na taką skalę paniki wpływ miała informacja o transakcji fizycznej w jednym ze stanów, gdzie producent faktycznie zapłacił kupującemu za to, żeby odebrał towar oraz doniesienia o wypełnieniu się magazynów w całych Stanach.

Od tamtej pory rynek ropy nieco się ustabilizował, a nawet całkiem zgrabnie się odbił po cięciach podaży w ramach OPEC+ oraz w USA. Baryłka WTI wysunęła się nawet powyżej poziomu 30 dolarów. Mimo to, niektórzy analitycy ostrzegają, że sytuacja z negatywnymi cenami może się powtórzyć.

### **Niedaleko pada gaz od ropy**

Gaz ziemny może podążyć tą samą drogą, co ropa. Wiodący producenci tj. Katar, Australia, USA, Rosja i Norwegia ostro konkurują już od wielu miesięcy. Dość powiedzieć, że jeszcze w listopadzie 2018 roku cena giełdowego kontraktu na 1 mBtu wynosiła 4,60 USD, rok później już 2,80 USD, podczas gdy dzisiaj waha się 1,60 a 1,80 USD.

Zatem ceny gazu mocno spadały jeszcze przed nadejściem epidemii koronawirusa. Ta spowodowała załamanie się światowego popytu na energię, w tym na surowce ją dostarczające, m.in. gaz. Międzynarodowa Agencja Energii obliczyła, że światowy popyt na gaz spadł o 5%.

Niepokojące wieści doszły od największego producenta LNG, Kataru, któremu zaczyna powoli brakować przestrzeni magazynowej. Arabski kraj może niedługo znaleźć się w potrzasku, mając przed sobą wybór pomiędzy przykręceniem produkcji a zalaniem świata jeszcze tańszym LNG i walką o nowe rynki zbytu.

Między Bogiem a prawdą obie drogi są niekorzystne dla Kataru, ale druga może okazać się katastrofalna dla całego rynku, zwłaszcza dla amerykańskich eksporterów.

Katar zaczął wysyłać LNG do Europy Zachodniej w lutym, po tym jak popyt w wyniku koronawirusa załamał się w Azji. Jednak epidemia szybko dotarła na Stary Kontynent i Katar był zmuszony pożyczyć magazyny od bliźniaczej firmy Qatar Petroleum w terminalu LNG w belgijskiej Zeebrugge.

Podobnie jak w przypadku ropy, wypełniają się również supertankowce. Już 17 katarskich okrętów przeznaczonych do transportu LNG jest zapełniona, to wyższy poziom niż w tym samym okresie rok

temu. Warto dodać, że magazynowanie LNG jest znacznie droższe niż ropy.

Katar mógłby więc pójść na otwartą wojnę cenową, która zapewne byłaby bolesnym doświadczeniem dla wszystkich rynkowych graczy, w tym dla samego Kataru. Z drugiej strony, cięcia produkcji też mocno uderzą w interesy tego kraju. Pamiętajmy, że jest on też 17. największym producentem ropy i w wyniku spadku popytu stracił już ok. 25% dochodów z tego surowca.

### **Super Contango 2.0**

Efekt contango to w największym skrócie sytuacja, gdy cena kontraktów giełdowych na dany surowiec jest wyższa niż na rynku fizycznym, kasowym (tzw. spot). Od miesiący obserwowaliśmy zachodzenie tego efektu na rynku ropy, aż w końcu pociągnął on w dół rynki aż do rejonów cen negatywnych.

LNG już teraz znajduje się głęboko w contango i wchodzi w fazę super contango – pisze portal oilrpice.com. Różnica między kontraktami na czerwiec i lipiec to ponad 20 centów (mowa wciąż o cenach za 1 mbtu) co stanowi największą różnicę w kontraktach miesiąc do miesiąca od jesieni 2016 roku. Dodatkowo różnica między kontraktami na czerwiec 2020 i na styczeń 2021 wynosi aż 1,33 USD (przy obecnej cenie 1,60 – 1,80 USD), co stanowi podwojenie różnicy w porównaniu do tych samych punktów granicznych rok wcześniej.

W tej sytuacji super contango może być kwestią tygodni, co zachęca inwestorów do skupywania surowca. Magazyny w USA mogą zapełnić się już w październiku – uważa Bloobmerg.com.